DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 12.

Poznań, dnia 23. Marca 1863.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Sprawozdanie roczne
z czynności Towarzystwa rolniczego inowrocławskiego, odczytane na walnem zebraniu w Inowrocławiu dnia 1. Grudnia 1862.

Jeżeli gospodarstwo do wzrostu swego obok ciągłej ze strony gospodarza pracy potrzebuje jeszcze i czasu, to niezawodnie i rozwój Towarzystwa, które poprawę i podniesienie gospodarstwa we wszystkich jego gałęziach na czele ustaw swych położyło, od tych samych zawisł okoliczności.

Czas i praca jedynie do zamierzonego celu doprowadzić nas mogą, a idą w rolnictwie tak ściśle z sobą w parze, że jedno bez drugiego żadnego nie ma znaczenia. Co się czasu tyczy, liczymy go nie wiele, bo dopiero drugi rok istnienia naszego; co się zaś pracy tyczy, to pozwólcie Panowie ustępującej dziś dyrekcyi w myśl § 9. ustaw, przez nas przyjętych, przedłożyć Wam sprawozdanie z czynności, od 2. Grudnia r. z. począwszy.

Walnych zebrań miało Towarzystwo rolnicze inowrocławskie 4, poprzedzonych czterema posiedzeniami dyrekcyi. Wykaz Towarzystwa naszego wynosił 61 członków; z tych dwóch umarło, tj. p. Grabski z Skotnik i p. Wolski z Komaszyc.

W aktach napotykamy korespondencye zarządu centralnego gospodarczego, które wszystkie na walnych zebraniach przedłożone były.

Na laboratoryum chemiczne przeznaczyło Towarzystwo, będące w posiadaniu małego tylko funduszu, 30 tal.

Na polecony zarządowi centralnemu wniosek p. Budzyńskiego z Kleryki, tyczący się wynagrodzenia publicznego sług dobrych, odpisała dyrekcya z upoważnienia Waszego zarządowi, że przy wynagrodzeniu publicznem chodzić musi o współubieganie się ogółu, a to wtedy tylko wywołanem być może, jeżeli ludzie służebni wystarczająco są uposażeni tak w zasługach, jako też i w ordynaryi. Zbadanie ich położenia, a w razie przekonania się o niedostatku, zapobieżenie temu niedostatkowi, poprzedzić powinno wprowadzenie w życie wniosku podanego.

Na rzecz, tyczącą się drenowania, doniosła dyrekcya zarządowi, że okolica nasza fabryki sączków nie posiada, a drenowanie mało jest tylko rozpowszechnione. Założenie rzeczonej fabryki, w celu ułatwienia drenowania, zawisło od obywateli, mających ku temu sposobność.

Przysłane przez zarząd centralny gospodarczy prace, w wydziałach postanowione, również i tabele sprzętu i omłotu pomiędzy członków Towarzystwa naszego rozdane zostały. Wypełnione tabele, do dyrekcyi nadesłane, zarządowi centralnemu przesłane zostały.

Wprowadzenie w życie projektu, tyczącego się kształcenia ekonomów, poleciło Towarzystwo nasze rolnicze komisyi, złożonej z członka dyrekcyi p. Bolesława Moszczeńskiego i z pp. Znanieckiego i Rutkowskiego. Rzeczona komisya nie omieszka Wam o swych zabiegach złożyć dziś sprawozdanie.

Kwestya polepszenia bytu włościan rolników, wyszła z łona Towarzystwa rolniczego poznańsko-szamotulskiego wraz z streszczonym Towarzystwa tegoż referatem, przyszła pod obrady na walnem zebraniu d. 1. Marca. Z powodu niewybrania komisyi, któraby radą swą nad praktycznem projektu tego wykonaniem zarząd wsparła, kwestya ta poszła ad akta.

Na tem kończą się czynności nasze z zarządem centralnym.

Przechodzimy teraz do czynności dyrekcyi, Towarzystwa naszego wyłącznie dotyczących.

Towarzystwo nasze, uznając za potrzebne dokładne poznanie stosunków gospodarstwa wszystkich włości, w obrębie powiatu naszego leżących, aby zbawienne ztąd dla siebie wzory zbierać, upoważniło dyrekcyą do ułożenia tabel statystycznych

rolniczych, aby tym sposobem posiąść dokładny obraz statystyczny całej przestrzeni powiatu. Tabele te są wykończone i cztery już wypełnione są w posiadaniu dyrekcyi.

Na walnem zebraniu 1. Września 1861 poleciło Tow. dyrekcyi zapisanie ważniejszych dzienników i dzieł gospodarczych do zawiązać się mającej biblioteki; z przeznaczonego na ten cel stałego funduszu 30 tal. wydała dotąd dyrekcya 23 tal. 25 sg. Bibliotekarzem wybrany został p. Kryszewski.

Komisya wybrana celem rozstrzygnienia zakładów, zrobionych o piękniejsze jagnięta między panami T. Kozłowskiem, Koczorowskiem i Preysem z Siedlimowa, oddała pierwszeństwo p. Koczorowskiemu. Zakład o piękniejsze cielęta, który stanął pomiędzy pp. Rutkowskiem, Koczorowskiem i Budzyńskiem, wypadł również na korzyść p. Koczorowskiego. Przegrywający złożyli każdy po 5 tal. na rzecz biblioteki.

Dyrekcya Towarzystwa rolniczego powiatu inowrocławskiego.

WAGA DLA BYDŁA

przez Hellrigla.

Każdy rolnik, jeżeli chce aby mu przyznano, że przedsiębiorstwo swoje z wiadomością rzeczy prowadzi, powinien rachować. Do rachunku musi wziąść za podstawę cyfry pewne i stałe, na które się spuścić można; te zaś cyfry daje nam tylko miara i waga. Każdy rachunek przybliżony, oparty na cyfrach otrzymanych miarą oka i prawdopodobnego oszacowania, nie jest wcale rachunkiem, jak to mamy prawo żądać od światłego gospodarza »Rolnik powinien rachować,« znaczy prawie tyle co: rolnik powinien mierzyć i ważyć.

Spytajmyż się teraz, ile też razy w ogóle gospodarz mierzy i waży? w ilu dobrach znajduje się dokładna waga należytej wielkości, a jeżeli przypadkiem takowa się gdzie znajdzie, jak też często jest w użyciu? Odpowiedzą nam: jest to bardzo ładne w teoryi, ale któż w praktyce ma czas do tego; któryż gospodarz, gdy żniwo nagli albo órka się zbliża, może ważyć owce lub woły? Istotnie, trzeba przyznać że w gospodarstwie są pewne pory, które wszystkich zatrudniają, lecz to są tylko krótkie peryody. W zimie a niekiedy i w innych porach roku, znajdzie się czas do ważenia, jeżeli tylko chęci nie braknie i nie czuje się korzyść tej roboty. Karmienie bydła po stajniach a osobliwie tuczenie, odbywa się zwykle w tych miesiącach, w których gospodarz ma najwięcej czasu, i dla tego też głównie o wadze dla bydła mówić będziemy. Przed 20, 30 laty mało kto miał czas mierzyć mleko krów dojnych — dziś jest to zwykłą rzeczą; tak samo spodziewam się będzie z ważeniem bydła.

Czas się więc znajdzie; idzie teraz tylko o to, kto ma ważyć, kto ważenia doglądać? Wielu ludzi do tego nie potrzeba; nie potrzeba codziennie ważyć, ani też każdą sztukę z osobna. Dosyć jest wybrać na oko parę sztuk bydła, znajdujących się w średnim stanie utuczenia i ważyć takowe raz na tydzień; to wystarczy prawie na wszystkie przypadki, często już nawet ważne otrzymamy skazówki co do postępu tuczenia, jeżeli raz na miesiąc lub tylko przy każdej zmianie paszy, zważymy tę lub ową sztukę bydła, która się odznaczająco dobrze lub źle utrzymuje. Z początku czyni wprowadzenie bydła na wagę niektóre trudności, a to zależy wiele od konstrukcyi i ustawienia wagi; ale powiadam, dzieje się to tylko z początku, gdyż zwierzęta wkrótce się do tego przyzwyczajają i same na wagę włażą. Odczytanie i notowanie ciężaru jest tak pojedyńcze, że rzecz tę potrafi każdy sumienny pisarz prowentowy lub pierwszy lepszy parobek, który umie czytać i pisać.

Cóż więc jest właściwą przyczyną, że dotychczas stósunkowo tak mało w gospodarstwie waga dla bydła znajduje się w użyciu? czy obawiają się kosztow sprawienia sobie wagi? Prawda, koszta nie są zbyt małe. Waga, która czyni zadość wszelkim wymaganiom, na której równie najcięższego wołu jak małego prosiaka ważyć można, kosztuje do 600 złp.; ale pytam się, któryż to rólnik nie wydałby tyle i więcej na sprawienie maszyn lub narzędzi gospodarskich, które gdzieś w kącie leżą, bo nie praktycznemi się okazały, a choć może kiedy niekiedy biorą się do użytku, to tylko dla tego, że są już zakupione. Tu zaś, za 600 złp. mieć będzie narzędzie pożyteczne, które z pewnością tak smutnego losu z innemi nie podzieli.

Oprócz tego sądzę dalej, że niemasz maszyny w gospodarstwie, któraby się lepiej opłacić mogła jak dobrze użyta waga dla bydła. Mówią: żądaniem gospodarza jest, przy danych stósunkach, ile możności wiele i tanio produkować. Mnie się zaś zdaje, że jest jeszcze inne, daleko trudniejsze i nierównie ważniejsze może zadanie rolnika; ile możności wiele oszczędzać i wiele otrzymywać. Nie tyczy się to tylko bezpośrednich wydatków pieniężnych, ale również wspierania się wzajemnego niektórych gałęzi gospodarstwa; naprzykład stodoła, śpichlerz i skład siana wspólnie utrzymują stajnie i przytem właśnie największej potrzeba kontroli; ponieważ tutaj z wielkiej niby oszczędności, często największa wynika rozrzutność. Taką pewną i ścisłą kontrolę daję waga dla bydła.

Jak bardzo naprzykład zdziwiłby się nie jeden gospodarz, który karmiąc przez dłuższy czas pewną liczbę bydła, o ile mu się zdawało jak najlepiej, przekonał się jednak na raz, za pomocą wagi, że przybytek ciężaru mimo tego wszystkiego równa się żeru, a wszystkie koszta karmienia poszły na produkowanie gnoju. Jak często się to trafia, prze-

konaćby się można gdyby sobie zadawano tę małą pracę ważenia. Najczęściej wydarza się, że chociaż jest jakiś przybytek na wadze, jednak nie odpowiada on wcale wyłożonym kosztom karmienia. Ile to często przez to się marnuje, że bydło dobrze już wytuczone dla uzyskania małej różnicy w cenie, nie sprzedaje się zaraz na rzeź, ale karmi jeszcze przez kilka tygodni, rozumie się dobrą i drogą paszą, najczęściej bez pożądanego skutku; jak często się wydarza, że pasza, która w początku tuczenia bydła wybornie skutkowała, w następnych okresach zupełnie bezskuteczną się okaże itp, Przejrzyjmy raz tylko uważnie wszystkie próby tuczenia, które od początku aż do końca z wagą w ręku wykonano. albo lepiej jeszcze ważmy sami przez jeden tylko kwartał, a z pewnością nigdy już tego pożytecznego narzędzia z ręki nie wypuścimy.

Chrząszcze majowe jako nawóz.

Chrząszcze majowe i ich poczwarki zwane pędrakami, pojawiają się w niektórych latach w nadzyczajnej ilości, a szkoda, którą te owady podówczas w roli i w ogrodach zrządzają, przebiera zastraszające rozmiary. U nas, o ile nam wiadomo, posiadacze ziemi żadnej nie kładą tamy mnożeniu się tych owadów; jedynie naturalne wrogi pędraków, jako to: krety, wrony, wróble, kuny, jeże, lisy, wytępiają pewną ilość tychże, lecz znaczna część zostaje w roli i żywi się bez przeszkody użytecznemi nam roślinami. W innych atoli krajach, gdzie szkodę, którą te owady zrządzają, należycie ocenić umieją, wzięto się energicznie do wytępienia tych szkodników.

Jak wiadomo, chrząszcze majowe z końcem maja lub z początkiem czerwca włażą w ziemię i tam składają jajka, jako zarodek przyszłego pokolenia. Z jajek na wiosnę wychodzą pędraki; te żyją parę lat pod ziemią, wykształcają się coraz bardziej, a w końcu wychodzą z wiosną jako chrząszcze na wierzch. Najlepszym więc środkiem wytępienia pędraków, jest łowienie samych chrząszczy w czasię, nim samice jajka w ziemię złożą, to jest w pierwszych czternastn dniach ich pojawienia się.

W tym celu otrząsa się drzewa w czas rano, gdy chrząszcze jeszcze zdrętwiałe, zbiera opadły owad i zabija. Znaczna ilość chrząszczy, jaką w niektórych latach w ten sposób uzbierano (tak np. w roku 1859 w Salzmünde nad Salą 50 korcy), naprowadziła na myśl, czyby tych owadów jako nawozu użyć nie można. Próby w tej mierze przedsiębrane doprowadziły do zadowalniających rezultatów i okazały, iż rzeczywiście z chrząszczów majowych całkiem dobry sztuczny nawóz sporządzić się daje. Aby usunąć wszelkie w tej mierze wątpliwości szanownych gospodarzy naszych, przytaczamy poniżej niektóre próby praktyczne, których wyniki drukiem są ogłoszone.

Poszukiwania Stöckharda wykazały następujące części składowe chrząszcza majowego:

	w stanie świeżym	zupełnie wysuszone
Azota	3.23	9.6
Tłustego oleju	3.80	11.5
Innych części organicznych	24.77	74.7
Fosforanów	1.40	4.2
Wody	66.80	—

z czego samego już użyteczność tego na nawóz wynika.

Próba takiego nawożenia pod jęczmień dała następujący rezultat: Dwa równe pólka znawożono, jedno trzema centnarami wysuszonych chrząszczów, drugie półtora centnarem guana peruwiańskiego, obsiano potem w równej ilości jęczmieniem i zebrano:

	ziarna	słomy	plew
na nawozie z chrząszczy	56.5	133.5	13.2 ctr.
» » z guana	40.5	123.7	8.7 »

Chrząszcze zabijają się, skrapiając je wrzącą wodą; następnie rozściela się takowe w warstwy od 1 do $1\frac{1}{2}$ cala wysokości, posypuje proszkiem gaszonego wapna i nakrywa równie wysoką warstwą ziemi. To powtarza się według upodobania aż do pewnej wysokości, a w krótkim czasie utworzy się mięszanina, która jako kompost w skutkach swych guanu podobna, prędkie kiełkowanie wywołuje i jako bardzo użyteczny dodatek do gnoju stajennego lub mączki kościanej służyć może.

O poprawieniu pieczywa ze zrośniętego zboża.

Jak wiadomo, mąka ze zrośniętego zboża nię daje ciągliwego ciasta, a ztąd po wypieczeniu i chleb nie dobry. Przyczyną tego jest zmiana glutenu, który przez nowy proces kiełkowania ziarna, poczynający się ze zrośnięciem, własność wyciągania wody utraca. Nie trudno jednak temu zaradzić. Już Liebig zrobił spostrzeżenie jeszcze w roku 1856, że woda wapienna zmienia własność mąki ze zrośniętego zboża i przywraca właściwą glutenowi zdolność wciągania wody. Dla tego też poleca on, przy pieczeniu chleba z takiej złej mąki, dolewać do rozczynu ciasta nieco wody wapiennej. Wszystkie późniejsze doświadczenia z praktycznego życia aż do dziś dnia, potwierdzają tę wyśmienitą działalność wody wapiennej. Dla tego podajemy tu czytelnikom naszym szczegółowy sposób postępowania w tej mierze.

(Sposób otrzymania wody wapiennej). Wapno świeżo i dobrze wypalone, nalewa się w garnku żelaznym lub glinianym sześć razy większą ilością wody studziennej co do wagi, przez co wapno wkrótce przemieni się w rzadką masę. Następnie dodaje się do tej masy, podług potrzeby, większą ilość wody studziennej, miesza kilkakrotnie do-

brze, i stawia się w miejscu spokojnem, aby się wapno usiadło. Po zupełnem wyklarowaniu, odcedza się od osadu czystą wodę, która już jest wodą wapienną, i albo się zaraz do użytku przeznacza, albo w dobrze zakorkowanych flaszkach przechowuje. Na powietrzu psuje się woda wapienna, albowiem wciąga kwas węglowy i staje się mętną, w skutek utworzenia się na nowo węglanu wapna.

Na 100 funtów mąki ze zrośniętego zboża, daje się 26 do 27 funtów wody wapiennej resztę wody potrzebnej do zwykłego rozczynienia ciasta dopełnia się wodą stndzienną, poczem dodaje się ciasto kwaśne i soli cokolwiek więcej jak zwykle. Chleb z takiego ciasta upieczony jest nie kwaśny i wyrośnięty, a więc pulchny i zdrowy.

Rozmaitości.

Wpływ dostatku i nędzy na długość ludzkiego życia był i jest przedmiotem badań wielu uczonych; Benoiston, Moryan, Dr. Casper i Queteletważne pod tym względem dostarczyli materyały. Poszukiwania Caspera wykazały, że z 1000 ludzi równocześnie urodzonych żyło:

po 5 latach:	zamożnych	913	ubogich	655	różnica	258
„ 10 „	„	938	„	598	„	340
„ 20 „	„	866	„	566	„	300
„ 30 „	„	796	„	486	„	310
„ 40 „	„	695	„	396	„	299
„ 50 „	„	557	„	283	„	274
„ 60 „	„	398	„	172	„	226
„ 70 „	„	235	„	65	„	170
„ 80 „	„	57	„	9	„	48

średnia długość życia zamożnych wynosi lat 50, ubogich zaś 32, różnica wynosi lat 18. Villermé'na do tychże samych doprowadziły wypadków, — w zamożnych kwartałach Paryża umiera $^1/_{53}$ w ubogich zaś najmniej $^1/_{40}$ całej ludności — na prowincyach cieszących się dostatkiem $^1/_{46}$, w ubóstwie zaś żyjących $^1/_{33}$. Lord Ebrington obliczył, że w Londynie umiera przecięciowo na 1000 mieszkańców 25 osób, ale z bogatych umiera tylko 13, z ubogich zaś 40.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 21. Marca. — Powietrze było przez cały tydzień dżdżyste. W skutek wezbrania wody, mogły ztąd statki odchodzić i wkrótce spodziewać się można przybycia tu statków naładowanych z górnej Warty. Dowóz mały, transporta żyta z Polski nadeszły. Ceny podskoczyły na pszenicę, której mało dowieziono, i na żyto, które chętnie kupują, inne rodzaje zboża po dawnych cenach. Płacono za piękną pszenicę 63—65 tał., średnią 60—62 tal., poślednią 54—57 tal.; ciężkie żyto 42—44 tal., lekkie 39—41 tal.; jęczmień 30—34 tal.; owies 21—23 tal.; tatarkę 30—35 tal.; groch 39—40 tal., na paszę 36—37$^1/_2$ tal.; ziemniaki 9$^1/_6$—10$^1/_2$ tal.; czerwoną koniczynę 12—16 tal., białą 10—16 tal.

Mąka pszenna Nr. 0 5$^1/_3$ tal., Nr. 0 i 1 4$^2/_3$ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 3$^1/_2$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe nie były ożymione, kursa uległy małej zmianie. Okowita była poszukiwana i ładowano jej dosyć na statki. Ceny poszły w górę, oferty mierne i chętnie przyjmowane.

Gdańsk, 21. Marca. — Pogoda dżdżysta i zimna. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii pozycya targów zbożowych w tym tygodniu mało się zmieniła i pokup na wszystkich placach był w ogólności ograniczony. Dowozy zagranicznego zboża były mierne a Londyn otrzymał tylko około 16,000 kwart pszenicy i 12,000 beczek mąki. Dla tego też ceny zeszłotygodniowe pomimo małego ruchu dobrze się utrzymały a za pszenicę wyborową nawet cokolwiek drożej płacono.

Towaru krajowego było mało na targu i łatwy miał odbyt po cenach zeszłego tygodnia, w wielu zaś sprzedażach o 1 szyl. więcej na kwarterze osiągano.

W Francyi na wielu placach pokup był ożywiony i ceny się wzmacniały, na innych zaś mało zawierano interesów i ceny się cofnęły. Zależało to powiększej części od większych lub mniejszych potrzeb miejscowych, również od dowozu, który na niektórych placach był bardzo szczupły. Mąka zaś w ogólności miała wszędzie słaby odbyt.

Na naszym placu pokup był dość dobry i tranzakcye bezwątpienia byłyby się więcej ożywiły, gdyby zupełny brak okrętów nie wstrzymywał naszych eksporterów od zawierania większych interesów. Ceny pszenicy cokolwiek się wzmocniły i polepszenie to o dobre 5 gulden. na łaszcie przyjąć można.

Żyto z wysoką wagą utrzymało się bez zmiany, lekki towar zaś cofnął się cokolwiek w cenie.

Groch ma słaby odbyt po zniżonych cenach.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	80/16—81/6	2	13	4	2	18	4
»	81/25—82/15	2	16	8	2	19	2
»	83/15—84/14	2	20	—	2	26	—
»	85/14—86/13	2	20	10	2	28	4
»	86/23—87/3	2	26	8	3	—	5
»	88/2—89/2	3	—	10	3	2	6
Żyto	81/25	1	19	6	1	23	6
Jęczmień		1	1	6	1	12	—
Groch		1	17	—	1	19	2
Siemię lniane		3	5	—	—	—	—

Toruń przebyło od 14. do 18. Marca: pszenicy szefli 5160, żyta 6960, grochu 240.

Kursa zamian: Londyn 6. 21. Hamburg 151$^1/_8$.

Aleksander Makowski et Comp.